

KURIER**koszaliński**

Rok I

Czwartek, 12 października 1950 r.

Nr 64

**DZIEŃ 12 PAŹDZIERNIKA
DNIEM WOJSKA POLSKIEGO****Dekret z dnia 7. X. 1950 r.**

NA PODSTAWIE ART. 4 USTAWY KONSTITUCYJNEJ Z DNIA 19 LUTEGO 1947 R. O USTROJU I ZAKRESIE DZIAŁANIA NAJWYŻSZYCH ORGANÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I USTAWY Z DNIA 21 LIPCA 1950 R. O UPOWAŻNIENIU RZĄDU DO WYDAWANIA DEKRETÓW Z MOCA USTAWY (DZ. U. R. P. NR 28, POZ. 271) — RADA MINISTRÓW POSTANAWIA, A RADA PAŃSTWA ZATWIERDZA, CO NASTĘPUJE:

CELEM ZAMANIFESTOWANIA ścisłego związku Narodu Polskiego z jego Siłami Zbrojnymi, które stoją na straży niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i ustroju demokracji ludowej.

CELEM ZADOKUMENTOWANIA znaczenia Sił Zbrojnych dla zabezpieczenia pokojowej i twórczej pracy narodu polskiego nad rozkwitem kraju i budową Polski Socjalistycznej.

W UZNANIU dla bohaterstwa Ludowego Wojska Polskiego, które na szlaku bitewnym od Lenino poprzez Warszawę aż do Berlina zwycięsko walczyło z najeżdżącą hitlerowskim u boku sławnej Armii Radzieckiej i przyczyniło się do wyzwolenia Ojczyzny i jej odrodzenia.

DLA UŚWIĘCENIA braterstwa broni i wieczystej przyjaźni pomiędzy Siłami Zbrojnymi Rzeczypospolitej Polskiej a bohaterską Armią Radziecką, ostoja pokoju i socjalizmu.

DLA UPAMIĘTNINIENIA bitwy pod Lenino, w której powstałe Ludowe Wojsko Polskie w dniu 12 października 1943 roku, torując sobie drogę do kraju, odniosło zwycięstwo w pierwszej bitwie nad najeżdżącą faszystowskim.

stanowi się:

Art. 1. Dzień 12 października jest Dniem Wojska Polskiego.

Art. 2. Wykonanie dekretu porucza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom.

Art. 3. Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

(—) **BOLESŁAW BIERUT**

Prezes Rady Ministrów

(—) **JÓZEF CYRANKIEWICZ**

**DROGA WOLNOŚCI
I BRATERSTWA**

61 trwał dwa dni. Na pograniczu rosyjsko - białoruskim, w pobliżu małej osady noszącej imię wódza rewolucji, w dniach 12 i 13 października 1943 żołnierze 1 dywizji im. Tadeusza Kościuszki, po zaciętych szturmach, dokonali w tym w linii frontu niemieckiego. Czyn ten okrył ich niesłuszną chwałą. Imiona poległych i żywych bohaterów Lenino są i zawsze będą powtarzane przez cały naród polski z dumą i czczeniem, one to bowiem stworzyły jedną z najpiękniejszych kart w historii oręża polskiego.

Tam oto, na gościnnej ziemi radzieckiej otworzyła się w ogniu zmagania z faszystem nowa epoka dziejów naszego narodu. Od sygnału rozpoczęcia do zakończenia bitwy minęło kilkadziesiąt godzin, ale w tym krótkim czasie dokonano się przełom nieskończony: został położony kamień węgielny pod Odrodzone Wojsko Polskie, zbrojne ramię narodu.

Wielekroć na przestrzeni historii lud polski i rosyjski, walczyli w „górze”, jednoczyli się w opozycji przeciw clemizmowi. Przypomnijmy tu choćby działalność „Wielkiego Proletariatu”, rok 1905... Wspaniałe hasło „Za wolność naszą i waszą” zrodziło się

w toku wspólnych walk z przemocą.

Ale pod Lenino żołnierze polski po raz pierwszy stanął do walki ramię w ramię z żołnierzem kraju socjalizmu, aby wspólnie zwyciężyć sprawę przelanej krwi. Na polu bitwy pod Lenino doświadczono, mocniej niż kiedykolwiek w przeszłości, uczucie braterskiej więzi między obydwojmi narodami.

Po raz pierwszy wówczas lewica polska zmanifestowała się w oczach świata jako jedyną siłą, zdolną poprowadzić kraj ku lepszymu jutru.

Żołnierz przyjmujący chrzest Łojowy pod Lenino rozumiał już — a równocześnie nastąpił taki sam przełom w świadomości szerokich warstw Polaków pod okupacją — że rewolucja społeczna w Polsce może na przeprowadzić jedynie w oparciu o Związek Radziecki, kraj zwycięskiego socjalizmu, gdzie wszystkim, o czym marzyli najlepsi synowie narodu polskiego, wykluł się dziś twardą pracą rąk robotniczych i chłopskich.

pozostałe wielkopomną zasługą grupy czołowych działaczy w Związku Patriotów Polskich w Moskwie, z Wandą Wasiliewską, Jakubem Bermanem, Edwardem Ochabem, Hilarym Mincem, Romanem Zambrowskim na czele, że po trafili oni, przez zorganizowanie

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Wierne sprawie ludu pracującego i wiecznego braterstwa z Armią Radziecką Wojsko Polskie stoi nieugięte na straży pokoju, niepodległości Ojczyzny i budownictwa socjalistycznego

WARSZAWA, DNIA 12 PAŹDZIERNIKA 1950 R.

Rozkaz nr 62/MON

SZEREGOWCY I MARYNARZE, PODOFICEROWIE I OFICEROWIE, GENERALOWIE I ADMIRAŁOWIE!

Wojsko Polskie wraz z całym narodem obchodzi dziś po raz pierwszy — Dzień Wojska Polskiego.

Obchodzimy dzień ten w siódma rocznicę bitwy pod Lenino, w której wspólnie przelana krew scementowała nierozwalne braterstwo broni i braterstwo idei Wojska Polskiego z Armią Radziecką.

Sławna i pełna chwały jest droga bojowa Ludowego Wojska Polskiego. Zbudowane przez najlepszych synów klasy robotniczej, rozwijało się i krzepło Wojsko Polskie, jako wojsko robotniczo-chłopskie, jako wojsko narodu polskiego, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i osobistej Generała Stalina.

Walcząc u boku potężnej Armii Kraju Socjalizmu, Wojsko Polskie brało udział w wyzwoleniu naszej ziemi ojczystej, w wytyczeniu nowych, sprawiedliwych granic Ojczyzny, w ostatecznym rozgromieniu imperium hitlerowskiego. Pod Lenino i Warszawą, na Bugu i Wiśle pod Kołobrzegiem i Cieszanowem, na Wale Pomorskim, na Odrze i Nysie, pod Dreznem i pod Berlinem wstąpił się żołnierz polski ofiarnie i zwycięską walką o wolność Ojczyzny, o Polskę Ludową.

Siłę niezwalczoną dawała żołnierzowi polskiemu świadomość celów, o które walczył w służbie ludu pracującego. Siłę niezwalczoną dawało mu braterstwo broni z niezwykłą Armią Radziecką — armią wyzwolenia narodów. Siłę niezwalczoną dawała Wojsku polskiemu wywodząca się z ludu kadra oficerska, nierozwalnie związana z masami pracującymi Polski.

Dzień Wojska Polskiego wyraża najlepsze tradycje ludowych sił zbrojnych, walczących u boku Armii Radzieckiej przeciwko najeżdżącemu hitlerowskiemu, tradycje walk bohaterów partyzantów Gwardii Ludowej i Armii Ludowej oraz sławnych bitew Pierwszej i Drugiej Armii Wojska Polskiego. Dzień Wojska Polskiego jest symbolem czci i pamięci dla tych wszystkich, którzy oddali życie w ofiarnej walce za Polskę Ludową. Dzień Wojska Polskiego wyraża idee, które przyswiewcały żołnierzom w walce o Polskę Ludową, idee niezłomnej wierności sprawie ludu polskiego i wiecznego braterstwa z Armią Radziecką.

Dzień Wojska Polskiego obchodzimy w sytuacji, kiedy pod wodzą Wielkiego Stalina naród radziecki wznosi wspaniałą budowlę komunizmu, wytyczając całej ludzkości drogę ku jasnej i szczęśliwej przyszłości.

W oparciu o pomoc Związku Radzieckiego masy ludowe naszego kraju realizują wielki Plan 6-letni, budując lepszą przyszłość narodu, wnosząc fundamenty socjalizmu w Polsce. Rosną siły socjalizmu i w innych krajach demokracji ludowej, rosna na całym świecie i zwierają się wokół Związku Radzieckiego siły mas ludowych walczących o pokój. Przeciwnicy zbrodniczego najeźdźcy imperialistów anglo-amerykańskich na Koree, przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko planom rozpętania nowej wojny światowej mobilizuje swoje siły i wzmagają walkę potężny front pokoju. Siły te, którym przewodzi gigantyczna potęga Związku

Radzieckiego, są niezwykle żone i pokrzyżują plany napastników imperialistycznych.

Dzień Wojska Polskiego — jest przeglądem naszych sił zbrojnych, które nieugięte stoją na straży pokoju, na straży niepodległości naszej Ojczyzny i budownictwa socjalistycznego.

SZEREGOWCY I MARYNARZE, PODOFICEROWIE I OFICEROWIE, GENERALOWIE I ADMIRAŁOWIE!

W dniu Wojska Polskiego pozdrawiam Was i życzę dalszych osiągnięć w wyszkoleniu bojowym i wychowaniu politycznym w oparciu o doświadczenia Armii Radzieckiej i przodującą stalinowską naukę wojenną.

Minister Obrony Narodowej
(—) **Konstanty Rokossowski**
Marszałek Polski

Dla uczczenia Dnia Wojska Polskiego

ROZKAZUJĘ

oddać w stolicy naszej Ojczyzny — Warszawie 20 salw artyleryjskich w dniu 12 października o godz. 19.00.

Niech żyje Wojsko Polskie — wierna straż niepodległości naszej Ojczyzny i budownictwa socjalistycznego.

Niech żyje nierozwalne braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Radziecką.

Niech żyje wódz Światowego Frontu Pokoju, przyjaciel narodu polskiego — Wielki Stalin.

Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej
(—) **Bolesław Bierut**

Spółeczeństwo Szczecina manifestuje na cześć Odrodzonego Wojska Polskiego

Wczoraj, w przeddzień Święta Odrodzonego Wojska Polskiego zebrały się w Szczecinie na placu Dzierżyńskiego liczne rzesze świata pracy z delegacją PZPR, Wojska Polskiego, org. społecznych i młodzieżowych na czele. Po sformowaniu dwóch pochodów, jeden udał się na Cmentarz Centralny, gdzie złożono wieńce na grobach żołnierzy drugi skierował się pod pomnik Wdzięczności.

Do licznie zebranych pod oświetlonym, płonącym zniczem pomnikiem, przy którym pełnił wartę honorową żołnierz, przemówił przewodniczący Frezydium WRN ob. Zabiński, który m. in. powiedział:

— Polska Ludowa powstała z przelanej wspólnie krwi żołnierza radzieckiego i polskiego jako żywy dowód wiary w braterstwo, przejawiające się w przyjaźni polsko - radzieckiej. Przez 7 lat Wojsko Polskie — synowie robotników i chłopów — na doświadczeniach bitew zwycięskiego marszu Lenino — Berlin, na doświadczeniach wielkiej strategii i taktyki wojennej Armii Czerwonej — wychowało nowych dowódców i oficerów, wychowało ich w duchu proletariackiego internacjonalizmu.

Po przemówieniu i odegraniu hymnu narodowego i młodzieżowej delegacji złożyły wieńce. (h)



12 października mija rocznica historycznej bitwy pod Lenino, w której wzięły udział oddziały i Dywizja im. T. Kościuszki, walczącej w składzie Armii Radzieckiej. W bitwie pod Lenino wspólnie przelana krew żołnierzy radzieckich i polskich scementowała wieczną przyjaźń i braterstwo broni radziecko - polskiej. (foto WAF).

Rząd Polski protestuje przeciwko brutalnemu systemowi gwałcenia sumienia Polaków we Francji i próbom ich wynaradawiania

Nota Polski do Francji

WARSZAWA (PAP). MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH SKIEROWAŁO W DNIU 5. 10. 1950 R. DO AMBASADY FRANCUSKIEJ W WARSZAWIE NASTĘPUJĄCĄ NOTĘ.

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku ambasadzie francuskiej i ma zaszczyt skomunikować co następuje:

Od chwili zwycięstwa nad fałszywym hitlerowskim, Rząd RP, spełniając jeden ze swych podstawowych obowiązków, obowiązek opieki nad dziećmi i młodzieżą obywateli polskich zamieszkałych zagranicą, których ojcowie musieli za czasów panowania rządów kapitalistycznych w Polsce opuścić kraj rodzinny, sprowdza corocznie do Polski tysiące dzieci wychodźców polskich z zagranicy, aby razem z milionami młodych obywateli Rzeczypospolitej spędzali w ojczyźnie swe wakacje.

Niestety od 2-ech lat przyjazd dzieci i młodzieży polskiej z Francji stał się przedmiotem antyhumanitarnej i dyskryminacyjnej akcji władz francuskich.

Już ubiegłego roku władze francuskie jednostronnie przestały honorować paszporty zbiorowe, umożliwiające w pewnej mierze podobne wycieczki. Ponadto te same władze wprowadziły dyskryminacyjny system nie udzielania wiz we Francji powrotnych obywatelom polskim stale tam zamieszkałym, udzielając przy tym instrukcji konsulatom francuskim w Polsce pobierania bardzo wielkich opłat za każdą wizę z osobną, przekraczających możliwości pracującego człowieka.

W swych dyskryminacjach władze francuskie posunęły się jeszcze dalej: gdy władze polskie zwróciły się o zgodę na wpuszczenie do Francji polskie go pociągu sanitarnego, celem przewiezienia dzieci polskich dla spędzenia wakacji w Ojczyźnie, władze francuskie, wbrew swym humanitarnym deklaracjom odmówiły zezwolenia na wjazd tego pociągu do Francji. Zawzięta antypatia francuskich władz do dzieci polskich była tak silna, że gdy władze polskie prosiły o zgodę na przyjazd tego pociągu przynajmniej do granicy francuskiej, na co potrzebne było zezwolenie na przejazd przez francuską strefę okupacyjną, władze francuskie nawet i na to się nie zgodziły.

Rząd RP przełamał oczywiście wszystkie te trudności i inną drogą sprowadził dzieci górników polskich z Francji na zasłużony odpoczynek, sprowadzając przy tym pewną ilość ich matych przyjaciół francuskich. Rząd Polski był zmuszony zapłacić za ich powrót do Francji kilkumilionowy okup w postaci opłat za ich wizy powrotne do Francji.

Calej tej akcji towarzyszyła kampania zastraszenia i oszczerstw, prowadzona przez reakcyjną część prasy francuskiej, wychodzącej we Francji w języku polskim.

Tak było w roku 1949. W roku bieżącym władze francuskie przystąpiły do nowej niestychanej serii szykan, przy zachowaniu całego zezłorocznego arsenału dyskryminacyjnego i antyhumanitarnych praktyk.

Gdy rodzice dzieci polskich, stale zamieszkałych we Francji, złożyli podania o udzielenie im dzieciom wiz wyjazdowych z Francji, władze francuskie zastosowały nową metodę zastraszania polskich rodziców. Ojcowie lub matki byli wzywani osobiście do komisariatów policji. Tam wywierano na nich nie tylko słowny nacisk, jak to często miało miejsce w ubiegłym roku, celem sklonienia ich do nie wysyłania dzieci na kolonie letnie do Polski. Tam, co jest niesłychane i przy czące wszelkim przyjętym zwyczajom, zmuszano ich do podpisywania dokumentu, w którym rodzice polscy mieli stwierdzić, iż przyjmują do wiadomości, że jeżeli dziecko ich pojedzie do Polski na wakacje, sprawa jego powrotu do Francji będzie traktowana w taki sposób jak sprawa Polaka stale zamieszkałego w Polsce, który chciałby po raz pierwszy udać się do Francji celem odwiedzenia się.

W praktyce oznaczało to, że władze francuskie zmuszały ciężko pracujących górników polskich do podpisywania, że zrzekają się możliwości odpoczynku swoich dzieci i kulturowania ich polskości pod groźbą uniemożliwienia dzieciom powrotu na łono swoich rodzin. Rząd Polski pragnie stwierdzić, że ta niesłychana akcja nie stanowiła zwykłego wybruku ze strony francuskich, prowincjonalnych władz policyjnych. Rząd Polski jest w posiadaniu dowodów, że instrukcje te wydane zostały przez wicepremiera i ministra spraw wewnętrznych rządu francuskiego.

W jednym z dokumentów będących w posiadaniu Rządu Polskiego, a skierowanym do merów departamentu Loire i zatytułowanego „Podróże obywateli polskich do Ojczyzny” z dnia 7 lipca 1950 roku, prefekt tego departamentu pisze m. in.:

„Dla uniknięcia późniejszych nieporozumień, proszę notyfikować te zarządzenia rodzicom i przysłać mi protokoły tych notyfikacji, które wraz z podpisanymi rodziców mają zawierać ręcznie napisane potwierdzenie, że postanowili podtrzymać, lub też wycofać podanie o wizę dla ich dzieci”.

Nacisk wywierany na rodziców dzieci, posiada wszystkie cechy szantażu policyjnego i mimo woli musi przypominać metody, stosowane w krajach okupowanych przez hitlerowsko-faszystowskiego okupanta.

Rząd Polski może z całą stysfakcją stwierdzić, że za wyjątkiem kilkorga mniej od pornych rodziców, którzy wycofali swoje podania o wizę i ulegli szantażowi, wszyscy rodzice polscy, którzy mieli zamiar wysłać swoje dzieci do Polski na wakacje, a było ich w tym roku więcej, niż w roku ub. nie ulegli pod naciskiem, szantażem, groźbami i dzieci swoje do Polski wysłali.

Tłumaczy się to m. in. tym, że władze francuskie łatwo zapomniały o płomiennym patriotyzmie polskiego gór-

nika i polskiego robotnika rolnego we Francji, że wiedzą te nie wiedzą lub zapomniały, że w ludzkiej polskim przechowywane są tradycje walki z wynaradawieniem, przeprowadzanym w swoim czasie np. przez junkrów niemieckich w b. zaborze pruskim.

Również w tym roku władze francuskie nie wpuściły polskiego pociągu po dzieci, ani do Francji, ani nawet do jej granic. Znowu konsulatom francuskim w Warszawie spowodował kilkumilionowy okup za powrót dzieci do Francji. Wydawanie wiz powrotnych dla dzieci odbyło się w taki sposób, że widoczny był wyraźny zamiar przedłużenia sprawy: aby dzieci nie mogły na czas wrócić do swoich rodziców. Gdy po długich i stanowczych interwencjach i po cpiaczeniu wyżej wspomianego okupu, dzieci uzyskały wizy powrotne, władze francuskie odmówiły wiz wszystkim wychowawcom, którzy opiekowali się dziećmi, mając nadzieję, że dzieci w tych warunkach z Polski wyjechać nie będą mogli.

Rząd Polski był więc zmuszony do zorganizowania przy pomocy swoich placówek, znajdujących się po drodze do Francji, pewnego rodzaju sztafetowego systemu opieki nad dziećmi w czasie podróży, co umożliwiło im powrót na łono swoich rodzin w oznaczonym czasie.

W Polsce natomiast pozostało 40 opiekunów i nauczycieli polskich z Francji, którzy zostali oddzieleni od swoich rodzin i oderwani od swojej pracy.

Po długich tygodniach czekania — 29 opiekunów otrzymało wizy, a jeszcze 11 działają bezskutecznie czeka na możliwość powrotu do swoich rodzin i do swojej pracy. Władzom francuskim i tego było mało. Gdy kilka tygodni temu przybyła do Polski polonijna drużyna sportowa celem rozegrania pewnej ilości meczów piłkarskich z kolegami w Ojczyźnie, władze francuskie nie dały wahań się wykorzystać nawet tej okazji dla dalszych dyskryminacji. Do dnia dzisiejszego 11-tu młodych chłopców wlv powrotnych nie otrzymało i pozabawionych zostało ogniska rodzinnego.

Wszystkie te fakty były przedmiotem licznych interwencji w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu oraz w ambasadzie francuskiej w Warszawie.

Rząd Polski stanowczo protestuje przeciwko całemu

Przemówienie prokuratora w procesie głównej komendy WIN

W dniu wczorajszym Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie wznowił rozprawę przeciw członkom głównej komendy WIN.

Oskarżyciel publiczny wygłosił dłuższe przemówienie i w końcowych wywodach zażądał KARY ŚMIERCI dla oskarżonych: Clepłńskiego, Lazarowicza, Chmiela, Błażeja, Kawalca, Kubika, Rzepki i Batora.

W odniesieniu do oskarżonych Czarneckiej i Michałowskiej prokurator zażądał KARY DŁUGOLETNIEGO WIEZIENIA.

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos obrońcy, a następnie w „ostatnim słowie” oskarżeni.

Wyrok ogłoszony będzie w dniu 14 bm.

Szczegółowy przebieg wczorajszej rozprawy zamieścimy w numerze jutrzejszym.

brutalnemu systemowi gwałcenia sumienia Polaków we Francji i próbom ich wynaradawiania.

Wszystkie te nieładzkie i antyhumanitarne metody policyjnego nacisku i szantażu władz francuskich skierowane przeciwko demokratycznemu wychodźstwu polskiemu odzwierciane są zarówno przez Polaków we Francji jak i przez najszerszą opinię publiczną w Polsce jako sponiewieranie najlepszych tradycji francuskich i budzić muszą głębokie oburzenie. Akty zemsty w stosunku do niewinnych nauczycieli, opiekunów i młodych sportowców domagają się ostrego napieżnienia.

Rząd Polski domaga się, aby położono kres tym dyskryminacyjnym praktykom władz francuskich w stosunku do obywateli polskich, do magi się anulowania rozporządzeń „tajnych”, jak i jawnych, które dyskryminują wychodźstwo polskie we Francji.

Rząd Polski domaga się również natychmiastowego udzielenia wiz 11 opiekunom i nauczycielom oraz 11 wyżej wymienionym sportowcom.

Okręgowa narada Zw. Spółdzielni Spożywców Budowa nowoczesnej piekarni z dzienną wydajnością 45 ton pieczywa — rozpoczęta

W Szczecinie odbyła się okręgowa narada Zw. Spółdzielni Spożywców z udziałem ponad 500 delegatów z terenu województwa szczecińskiego. Na naradzie podsumowano dotychczasowe osiągnięcia i błędy w pracy Związku w woj. oraz ustalono wytyczne dalszej pracy. Obecny na naradzie prezes Zarządu Głównego ZSS, pos. Zarkowski, wygłosił referat na temat wykonania planu gospodarczego spółdzielni spożywców za I półrocze 1950 roku oraz wytycznych planu działalności na rok 1951. Do osiągnięć ZSS w wojew. szczecińskim zaliczył referent m. in. rozbudowanie sieci punktów rozdzielczych handlu detalicznego.

W organizacji nowych placówek spółdzielczości spożywców przoduje pow. Dębno. W województwie działa obecnie 67 punktów zbiorowego żywienia, które wydają 15.700 posiłków dziennie. Masarnie spółdzielcze zaopatrują rynek z wyjątkiem Szczecina i Stargardu, piekarnie przeciętnie w 44 proc. w celu pełnego zaspokojenia potrzeb szczecińskiego świata pracy w pieczywo Spółdzielnia „Robotnik” przystąpiła w bieżącym roku do budowy dużej nowoczesnej piekarni, która będzie produkowała dziennie 45 ton pieczywa.

Natomiast werbunek nowych członków spółdzielni spożywców kuleje. Również akcja szkolenia pracowników nie była dotąd postawiona na odpowiednim poziomie.

Kontrataki wojsk ludowych paraliżują operacje wojsk amerykańskich

PEKIN (PAP). Z Phenianu donoszą:

Wojska ludowe kontynuują na wszystkich frontach ciekawe walki obronne. Dnia 6 bm. wojska amerykańskie na odcinku na zachód od Keson uściłowały, przy poparciu czołgów, dokonane natarcie na północ, jednakże, wskutek przeciwdziałania wojsk ludowych wycofały się w południowym kierunku, tracąc jeden czołg i wiele innego sprzętu. Dnia 10 bm. w tymże rejonie wojska amerykańskie wspierane przez lotnictwo i czołgi przedsięwzięły nowe natarcie. Wskutek przeciwdziałania wojsk ludowych nieprzyjaciel poniósł wielkie straty i został zatrzymany.

100 kombajnów z ZSRR przyspieszy i usprawni zbiory buraków cukrowych

WARSZAWA PAP. Uprawa buraków cukrowych jest jedną z najbardziej pracochłonnych dziedzin produkcji roślinnej. Wszystkie czynności związane z tą uprawą wymagają dużego nakładu pracy. Toteż wielkie znaczenie ma pomoc, jaką okazał nam nasz wielki sojusznik — Związek Radziecki przez dostarczenie 100 kombajnów buraczanych. Kombajny te, które zastępują przy zbiorach buraków cukrowych prace wielu ludzi, posiadają szczególnie doniosłe znaczenie dla Państwowych Gospodarstw Rolnych, które w okresie Planu 6-letniego wydatnie zwiększą obszar uprawy tej rośliny. Z pracą jednego z kombajnów buraczanych zapoznano w dniu 9 bm. przedstawicieli prasy stołecznej na specjalnym pokazie, urządzonym przez Centralny Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych na polach PGR Strzykuły, w zespole Zaborów pod Warszawą.

Kombajny, które otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego, to maszyny dokonujące jednocześnie wykupu buraków i ich ogławiania. Maszyny te typu SPG-1 skonstruowała w 1948 roku Akademia Techniczna ZSRR, za co jej konstruktorzy w roku następnym otrzymali Nagrodę Stalina.

Obstuga kombajna składa się z traktorzysty i kombajnera. W ciągu

10 godzin jeden kombajn wykonuje pracę na 1,5 hektarowym obszarze. Aby zebrać bez użycia kombajna buraki z 1 ha, potrzeba pracy 38 ludzi. Odliczając czas, konieczny dla doczyszczania 3le ogłowionych buraków oraz dla wywarania korzeni, pozostałych w ziemi, jeden kombajn w ciągu 10 godzin zastępuje pracę 20 robotników.

Kombajny, przydzielone głównie do PGR w okęgach północnych, gdzie odczuwa się pewne braki siły roboczej. Mimo, że kombajny są za przed wszystkim do zbioru buraków cukrowych, mogą one być również użyte do kopania i orania wiania dobrze wyrosłej marchwi i cykorii.

Należy podkreślić, że dostarczone Polsce kombajny buraczane są dużym ciągiem pomocy, jaką stała okazuje naszemu rolnictwu Związek Radziecki. Jeden z robotników, przyglądając się z wielkim zainteresowaniem pracy kombajna powiedział: podczas, gdy amerykańscy podlegacze wojenni wysyłają do krajów zmarszczonych transporty armat, czołgów i innej broni, my otrzymujemy ze Związku Radzieckiego najnowocześniejsze maszyny rolnicze, które ułatwiają człowiekowi pracę i umożliwiają nam pokojową odbudowę kraju.

Świadczą to najlepiej: kto broni pokój, a komu zależy na wojnie.

Kontroler Salasa z Myśliborza zwrócił uwagę na konieczność szkolenia niefachowego personelu.

W czasie narady przedstawił wicele szeregu spółdzielni zgłosił wiele ważnych zobowiązań. M. in. zetempowcy podjęli się wykonać do 7 listopada plan roczny w 120%.

Na zakończenie uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której spółdzielcy woj. szczecińskiego postanawiają śmielej niż dotychczas awansować wyróżniających się pracowników, zwłaszcza spośród kobiet i młodzieży oraz zapewnić im pomoc i opiekę.

Po zlikwidowaniu wszelkich niedociągnięć, ujawnionych na naradzie i zastosowaniu wszelkich usprawnień, świat pracy będzie zaopatrywany w artykuły pierwszej potrzeby szybciej i sprawniej. (h)

DROGA WOLNOŚCI I BRATERSTWA

(Dokończenie ze str. 1-ej)

polskich sił zbrojnych w ZSRR, za początkowa wielkie dzieło, kontynuowane dziś przez cały nasz naród w warunkach pokojowej pracy. Platforma ideowa ZPP pokrywała się z założeniami i celami walki zbrojnej z okupantem wewnątrz kraju, której przewodził dzisiejszy Prezydent R. P. Bolesław Bierut.

Uchwycenie i wykorzystanie historycznej szansy miało znaczenie tym większe, że we wspomnianym okresie pozycja Polski wśród sprzymierzonych w ogromnym stopniu osłabła, na skutek zdradzieckiej i tchórzliwej rejerdy Andersa z kłosa ZSRR. Powstała konieczność podjęcia natchmiastowej inicjatywy politycznej, aby podtrzymać płomień walki wśród emigrantów, aby uchronić dobre imię Polski, nadwerżzone poczynaniami zdradcy, który w przeddzień stalingradzkiego triumfu stawał ciągle jeszcze na kleskę Kraju Rad, tak bowiem dyktował mu klasowy interes oraz pobożne życzenia jego protektorów — imperialistycznych kół Zachodu.

„Lenino — pisał Edward Ochab — było wyrazem dalekowszostnej koncepcji sojuszu narodu polskiego z narodami ZSRR, demokracji polskiej z demokracją radziecką.

Sojusz ten odpowiada najżywniejszym interesom narodu polskiego, stanowi fundamentalny warunek naszej wolności, pokoju i bezpieczeństwa, gwarancję nowych zwycięstw w walce i pracy o rozkwit i szczęście Polski, w walce o socjalizm”.

dzie, którzy poszli tym szlakiem, budują dziś nową, piękniejszą niż kiedykolwiek w przeszłości, ojczyznę.

rosną kadry racjonalizatorów i przodowników pracy. Wzór rąbsi żołnierze stoją dzisiaj w pierwszych szeregach na froncie odbudowy i rozbudowy Odrodzonej Ojczyzny. Wyższe uczelnie polskie, zakłady naukowe i szkoły udostępione zostały synom robotników i chłopów. Dzięki uczyłwej, pokojowej pracy ludu polskiego wzrasta dobrobyt, podnosi się stopa życiowa mas pracujących, powstają tysiące nowych, jasnych mieszkań.

Żołnierze Wojska Polskiego, stojący na straży obrony pokoju i wolności swego narodu, dumny jest ze swego wkładu w dzieło odbudowy kraju. Naród polski szczyli się swym żołnierzem.

„Dzięki stowowi i potężne reprezentowane przez Związek Radziecki, światowy obóz pokoju ma zapewnioną przewagę nad wstecznymi siłami awanturniczej wojenego. Żołnierze polski wraz z całym narodem stoi wiernie u boku ZSRR — czołowej siły, skupiającej setki milionów zwolenników pokoju.

Ludowe Wojsko Polskie, czerpiąc doświadczenia i wzory z Armii Radzieckiej, wychowując żołnierzy według zasad nowoczesnej stalinowskiej strategii, a zarazem według zasad rewolucyjnej, socjalistycznej myśli politycznej, uzbrojone w nowoczesny, demokratyczny regulamin — jest wojskiem pokoju, jest obrońcą praw i wolności narodu.

WOJSKO LUDOWE — wychowawcą obywateli

Młody człowiek w letnim, płóciennym mundurze, ożywionym głosem opowiada swojemu koledzie treść jakiejś powieści. Z opisów sytuacji i nazwisk, jakie przy

ta — to często spotykane cechy żołnierza sanacyjnej armii — rezultat działania „drylu” — machiny do pozbawiania żołnierzy człowieczeństwa, robienia z nich dREW-

nich zamilowań. Nie bezduszny „dryl”, nie zabijanie najmniejszych przejawów osobowości — lecz przyjazna opieka dla wykształcenia w żołnierzu poczucia własnej wartości społecznej, co warunkuje dalszy jego rozwój — oto założenie wychowawcze ludowego wojska.

Tym właśnie, wymienionym tutaj celom służą liczne organizacje i komórki kulturalne, oświatowe i rozrywkowe w naszym wojsku. Po to prowadzona jest wyteżona praca polityczna nad rozszerzeniem horyzontów umysłowych żołnierzy. Aparat wychowawczy podkreśla usilnie nierozłączną więź armii z narodem, uczy żołnierza szacunku i przywiązania do pokojowej pracy społeczeństwa, budującego socjalizm.

Gdy zwróciliście na to uwagę — pisał Stalin — że w dawnych czasach, a także i teraz w krajach kapitalistycznych lud bał się i nadal boi się armii. Ze względu na ludem a armią wznosił się przegroda, oddzielająca armię od ludu? No, a u nas? U nas przeciwnie. Lud i armia stanowią jedną całość i jedną rodzinę.

Żołnierzowi zostawia się wiele wolnego czasu na lekturę, zarówno literatury politycznej jak i pięknej. Jak pisze „Żołnierz Polski” — półki nawet najlepiej zaopatrzone biblioteki świetlicowych z reguły świecą pustkami, bo książki są w czytaniu, a nigdy już nie można na nich znaleźć takich książek jak: „Krótki kurs WKP(b)”, „Dni i noce” — Simonowa, „Popiół

i diament” „Opowieść o prawdziwym człowieku” itd.

Żołnierz, opuszczający wojsko, po odbyciu służby jest już uformowanym człowiekiem o określonej drodze życiowej, orientuje się w swoich możliwościach, nie waha się nad wyborem takiego czy innego zawodu.

Niedawno ogłoszono na łamach prasy wojskowej wiele zbiorowych i indywidualnych próśb żołnierzy odchodzących do rezerwy w sprawie przyjęcia ich do poszczególnych zakładów pracy w kraju. Notuje się największą liczbę zgłoszeń do Nowej Huty, dalej — zaznacza się dąży „ciąg” do górnictwa, PGR, POM i różnych szkół technicznych.

Na przykładzie licznych listów, wymienianych między ZMP-owcami z Nowej Huty a rezerwistami, widać bardzo wyraźnie, że do gruntu zmieniły się zasady i funkcje społeczne naszego wojska. Listy te są świadectwem ogromnego przełomu, jaki dokonał się u nas w dziedzinie wzajemnego stosunku wojska i ludności.

Przemiany te stały się możliwymi dzięki wykorzystaniu wspaniałych doświadczeń Armii Radzieckiej, pierwszej na świecie siły zbrojnej, która wyrosła z ludu i ludowi służy.

Żołnierz nasz, tak samo jak żołnierz radziecki, stoi na straży teraźniejszych i przyszłych, jeszcze piękniejszych osiągnięć narodu polskiego. Bronić tego, co jest naszym największym dobrodziejstwem — twórczej, pokojowej pracy. (az).



Przodująca załoga samolotu: pilot ppor. Gajewski Jerzy, plut. podchor. Kowalski Mieczysław i strzelec pokładowy kpr. Sikora Franciszek. (foto WAF).

tacza, można się domyślić, że chodzi o „Szośę wołokobamską” — Aleksandra Bekę, słynną księżkę o obronie Moskwy w 1941 r.

Drugi żołnierz, pochłonięty opowiadaniem towarzysza, rzuca od czasu do czasu krótkie pytania, prosi o powtórzenie i rozszerzenie niektórych szczegółów. Z twarzy jego łatwo odczytać, jak bardzo pasjonują go te wielkie wydarzenia, ubrane w znakomitą formę literacką... Takich obrazków można dziś zaobserwować mnóstwo na każdym kroku — w pociągu, w autobusie, w świetlicy żołnierskiej...

Nie istnieje żadna skala porównawcza, na której można by umieścić obok siebie przedwojennego rekruta i żołnierza dzisiejszej Ludowej Armii. Nieufność i apa-

nianych, bezmyślnych kukiel.

Cóż ma wspólnego z tą nie wesołą przeszłością młody, wiejski chłopiec, który dziś, po dwóch latach służby w wojsku, orientuje się bez trudu w sytuacji politycznej, zdradza wyraźne zainteresowanie literaturą czy teatrem, uprawia jakiś rodzaj sportu i wreszcie, co najważniejsze — wie co z sobą zrobić w cywilu, jaką obrać linię, aby stać się aktywnym uczestnikiem budowy lepszego jutra.

Wojsko Ludowe, oprócz celu zasadniczego — przygotowania żołnierzy do obrony Ojczyzny, stawia przed sobą inne, niezmiernie istotne zadania: wychowanie człowieka, podniesienie wyżej jego poziomu umysłowego, rozbudzenie w nim indywidual-



Zespołowe czytanie książek. Czyta st. strz. Sadlik Władysław (foto WAF)

okopów niemieckich, zdobywa cekaem, likwiduje snajpera, wybija całą załogę.

Jeszcze raz obejmuje Stanisław Greszta dowództwo nad plutonem, już jako kapral. Po sforsowaniu Odry w rejonie Alt Reetz, hitlerowcy kontratakują polskie oddziały z wysokiego wału, broniąc rozpaczliwie dojścia do swoich głównych linii. Na lewym, najbardziej zagrożonym skrzydle stoi pluton, w którym znajduje się Stach. W pewnym momencie pada dowódca plutonu, akurat w chwili, gdy trzeba przejąć do ataku. I znów „młody żołnierz” porywa za sobą pluton, otwiera ogień ze swego erkaemu, obrzuca granatami Niemców, wdzierając się na wał, likwiduje załogę, zdobywając pozycję, a przy tym 2 cekaemy, działko przeciwpancerne i inny sprzęt. Z 16-tu ludzi, którzy szli z kapralem Gresztą, pozostało pięciu. Ale zadanie wypełnione.

Takich, jak Stach Greszta, jest wielu. Tylko z takimi żołnierzami można było biec niemieckich faustów, przebiec od Siele do Łaby i zwyciężać. Patrząc na niewielką postać Stanisława Greszty, widzę niezliczone szeregi tych, co należeli i tych, co doszli do Pałeki. To w nich tradycja polskiego oręża znalazła swój dalszy ciąg. Posobieniem naszej rzeckiej tradycji jest „Młody żołnierz” — bohaterki Staś Greszta z Suchowoi.

Por. Bronisław Krol

OPOWIEŚĆ O DZIELNYM ŻOŁNIERZU

(Fragment zaczerpnięty z wydanej przez GZPW Wojska Polskiego tomu pt. „Ludzie Pierwszej Armii”).

Stanisław Greszta nie umie opowiadać. Jest jakby speszony moim zainteresowaniem jego osobą i uważa, że nie takiego nie zrobił, co by zasługiwało na specjalną uwagę. Bił się, jak i wszyscy żołnierze. To wszystko. „Przy okazji” zdobył na Niemcach 7 ciężkich karabinów maszynowych, działko przeciwpancerne, całą masę innego sprzętu. Ile tego było — nie liczył, tak, jak nie liczył zabitych hitlerowców.

Pluton, w którym służył Greszta, nacierał w październiku 1944 r. razem z innymi oddziałami pod Warszawą, z Pelcowizny na Żerań — Piekielko, w kierunku Wisły. Niemcy ostrzeliwują każdy metr ziemi z dział, karabinów maszynowych, bombardują z samolotów. Staś uwija się ze swoim erkaemem jak w ukropie. Z miejsca na miejsce, gdzie lepsza pozycja. Nie zważa na ogień niemiecki, tylko zakłada coraz to nowy magazyn i bije serią za serią...

Wokoło śmierć zbiera obfite żniwo. Oto już w plutonie brak podoficerów, został tylko dowódca plutonu. Za chwilę i on, jak podcięty, wali się na ziemię. Pluton zaczyna się chwiać.

Ma 4 ciężkie karabiny maszynowe, wiele granatów i innego sprzętu oraz bierze do niewoli 4-ch pozostałych w tym miejscu przy życiu hitlerowców. Następnego dnia z rozkazu



Mały Staś widzi to. Zrywa się i krzyczy:

— Na moją komendę! Za Warszawę! Naprzód! I sam, biorąc do ręki erkaem, nie oglądając się na nikogo, biegnie wprost w piekło. I cały pluton za nim. Nie było ważne, kto dowodził. Ważne było zwycięstwo.

Pluton pod dowództwem strzelca Greszty pierwszy staje nad brzegiem Wisły, zdoby-

dziennego cały pułk i cała dywizja dowiedziały się, że strz. Greszta za swoją odwagę i za przyczynienie się do zwycięstwa na tym odcinku frontu zostaje przedstawiony do odznaczenia krzyżem Virtuti Militari V klasy.

A potem na „Wale Pomorskim” w rejonie Gross-Saoin st. strzelec Stach Greszta na czele swojej drużyny pierwszy zajmuje najgroźniejszy odcinek



Krzysztof Gruszczyński

LENINO (Fragmenty)

I
O pierwszym boju opowieść
jak meldunek niech będzie prosta,
przed nocą oficerowie
w okopach czytali rozkaz.
A noc wschodziła mglista
z bagien nad rzeczką Młereja.
Przy działach artylerzysty
szwiał, od szronu siewając,
od galeziami czołgi
w glinie grzeźły rozkistej,
i były te czołgi znad Wołgi,
miały dojść aż do Wisły.
Mówili oficerowie:
będzie Polska jak chleb dorodna,
Mówili: ujrzycie różowej
blask racy. To sygnał — ognia!

II
Pierwszy batalion
przez bagna przebrnął:
ludzie z Modlina,
ludzie znad Ebro,
i ci spod Kutna
chłopi bezrolni
i komuniści
z barykad Woli —

szli do natarcia
wyprostowani,
a dym się klebił
nad okopami,

dynamitardzi
z Guadalałajary
i ci z wrzeźniowej
plechoty szarej
w drutach jak woda
szemrała wieść:
pierwszy batalion
szturmuje wieś.

III
Ze wszystkich kropel krwi,
przelanych wspólnie od Lenino do „Unter den Linden”,
ze wszystkich kropel wody,
działonych sprawiedliwie, gdy pusta była manierka,
z każdego niedopałka,
wypalonego wspólnie, gdy tytoń się kończył w
kapłuchach,
wyrosła jak wielkie drzewo
serdeczna przyjaźń żołnierska.



Dowódcy trzech dywizji, które zdobyły Kolobrzeg, przymują defiladę na bałtyckiej plaży.

Szczeciński P.K.S. wkracza w Plan 6-letni

Obrzymi wóz ciężarowy z przyczepą oraz rysunek kierowcy na nim, wskazuje nam, że jesteśmy w szczecińskiej placówce PKS. Szereg nowych wozów czeka na wyjazd lub remont. Podwórko zajezdni czyste i starannie utrzymane. Jeszcze przed kilku miesiącami wały się tu sterty żelastwa i gruzu a zabudowania leżały prawie w ruinie.

Tak, teraz to już wszystko jako tako wygląda — mówi kierownik placówki Kowalczyk. Dzięki naszej podstawowej organizacji partyjnej jak i woli wszystkich pracowników doprowadziliśmy do porządku plac i zabudowania sposobem gospodarczym. Uruchamiając dystrybutor zaoszczędziliśmy 200.000 zł. Pracownicy nasi w szukali w terenie i zmontowali ze starych wraków pomleciek 3 przyczepy kosztem za ledwie 40.000 zł., zaś wartość ich wynosi obecnie około pół miliona zł. Był to nasz Czyn Lipowy. Pragnąłbym też wspomnieć i o naszym Czynie Majowym, w ramach którego wyremontowaliśmy sposobem gospodarczym świetlicę oraz odnowiliśmy i oddaliśmy do użytku poczekalnię na przystanku przy pl. Wolności. Nasi najlepsi przy uruchamianiu naszej placówki to robotnicy Aleszczyk, Ugrewicz i Nieblecki, który niedawno awansował społecznie na stanowisko ekspedienta. A to nasz najlepszy kierownik — wskazuje na stojącego w pobliżu wysokiego mężczyznę, Mazowiecki na swoim „Fiacie” przejechał już 50 tys. km. bez zmiany opon, pod czas kiedy norma przewiduje tylko 40 tys. km.

„Czemu zawdzięczać wasze wyczyny?” — pytamy —
— To przecież nieo wielkiego — odpowiada przodujący kierowca. Zwyczajnie doglądam maszynę codziennie, opony

Prporzec dla Marynarki Wołennej od społeczeństwa słupskiego

W rocznicę Rewolucji Październikowej, w dniu 7 listopada br., nastąpi w Słupsku uroczyste wzięcie przez Ligę Przyjaciół Zolnierza nagrody przechodniej dla wzo rowej kompanii Jednostki Marynarki Wołennej w postaci proporcja, będącego darem społeczeństwa słupskiego miasta i powiatu.

Proporzec będzie jeszcze jednym wyrazem naszego zbratania z Armią i naszych uczuć dla Ludowego Wojska Polskiego. (c)

Prosimy o ławki i kosze na odpadki przy dworcu w Koszalinie

Przed dworcem w Koszalinie zwraca uwagę przechodnia następujący obrazek: Placiki porosły trawą a na nim rzesze podróżnych siedzących w oczekiwaniu na pociąg. Podróżni po silają się, a odpadki rzucają... na trawę.

Czy MRN w Koszalinie i ZOM nie może się zainteresować tym „obrazkiem” i postawić kilka ławek, ażeby podróżni mieli gdzie spocząć, i ustawić kilka koszy na odpadki? Spodziewamy się, że apel nasz nie pozostanie bez echa. (Jeż)

Powiat Złotów przoduje w chowie kurecząt

W celu wyszkolenia osadników w sztucznym chowie drobiu oraz rozpowszechnienia go zorganizowano na terenie województwa koszalińskiego 124 zespoły współzawodnictwa wy chowu kurecząt. Zorganizowano je w gospodarstwach małych i średniorolnych chłopów i działkach przyzagrodowych członków spółdzielni produkcyjnych. W każdym powiecie zorganizowano przelicznie od 4 — 6 zespołów, najwięcej zaś w powiecie złotowskim (20) oraz w koszalińskim i słupskim po 16.

zmieniam często na strony, wciąż badam ciśnienie, podczas jazdy uważam na dziury, wolę jechać wolniej ale ostrzej, ot i wszystko — kończy.

„Współzawodnictwo u nas jest dzikie — żalą się pracownicy, nasze prośby i starania o instrukcje i regulaminy w Zw. Zaw. Trans. oraz w naszej Ekspozyturze w Koszalinie pozostają bez echa mimo obiecanek ze strony komitetu współzawodnictwa w Koszalinie. Na cały rok 1950 tylko jeden pracownik Aleszczyk dostał 5 tys. zł, nagrody. Ekspozytura w ogóle nie kwapi się z pomocą.

Czy nie należy dzielnie pracownikom PKS w Szczecinku pomóc w organizacji współzawodnictwa i wynagradzać ich za przodowanie w pracy? (Jot)

Białogardzkie „niedokończone symfonie“

W każdym społeczeństwie istnieje odłam ludzi, którzy nigdy nie kończą rozpoczętych prac. Jeśli jest to jednostka, wtedy pół biedy: bierze się pa na brata za rękę i naprowadza na właściwą drogę, z której zazwyczaj już nie zbacza, ku zadowoleniu własnemu i otoczenia. Gorzej, a właściwie całkiem źle jest dopiero wtedy, kiedy taka „niedokończona symfonia” jest „symfonią” leckiego traktowania sprawy przez zespół ludzi, czy nawet, co się zdarza, instytucji. Takie refleksje przychodzą na myśl mieszkańcom Białogardu, przyglądającym się codziennie n. p. pasażerom PKS, dla których poczekalnia jest rzeczą absolutnie nieznaną. Wprawdzie PKS na nasze uwagi w tej kwestii OBIECAŁ zająć się sprawą urzędzenia w Białogardzie poczekalni czy chociaż ustawienia kilku ławek przy przystanku na Placu Wolności, jednak mija już pół roku a poczekalnia i ławki znajdują się w dalszym ciągu w sferze marzeń nieszczęśliwych podróżnych, którzy zmęczeni chodzeniem po mieście odpoczywają zazwyczaj w gospodarstwach, często przy kieliszku.

Drugim dziwostwem są „barykady” przy ul. W. Polskiego róg ul. Zamkowej. Kilka miesięcy temu Zarząd Nieruchomości Miejskich czy też Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane ustawiło ogrodzenie z bali i desek przed posesją, która poddana miała być jakiemś „zabiegowi”. Nie

Sport w terenie

W sali koszalińskiego Liceum Ogólnokształcącego zorganizowany został międzyszkolny turniej siatkówki. Poza drużynami szkolnymi udział w turnieju wzięła również żeńska i męska LZS — Mielno. W konkurencji drużyn żeńskich bezapelacyjne zwycięstwo odniosła drużyna LZS-u, a spośród męskich na pierwszym miejscu uplasowała się drużyna Liceum Ogólnokształcącego przed drużyną LZS-u. (wj)

W niedzielę na boisku kosza lińskim spotkały się w ramach rozgrywek o mistrzostwo A klasy KOZPN drużyny słupskiej

Przykładna załoga kutra „Ust 52“ Rybacy darłowski uczezą rocznicę Rewolucji Październikowej połowami niedzielnymi

W pierwszym tygodniu października jak i w ostatniej dekadzie września warunki atmosferyczne na wybrzeżu zachodnim niezbyt sprzyjały odłowom dorsza i śledzia. Szorty uniemożliwiły wyjście w morze. Tym bardziej więc bezczynność kutrów w porcie w dniu 5 bm., mimo sprzyjającej pogody, świadczy o braku dyscypliny pracy, co przypisać należy niestety kierownictwu połowowemu. Natomiast kutry darłowskie potrafiły wyzyskać ów cenny dzień połowów, osiągnąć pomyślne wyniki. Rybacy darłowski posunęli się dalej w swej chęci wykonania i przekroczenia planu. Oto mając na

uwadze pokaźną ilość dni wytraconych przez szort, postanowiły nadrobić czas i dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej wychodzić na połowy w każdą niedzielę bieżącego miesiąca, by przyspieszyć wykonanie planu.

Do rzędu takich właśnie rybaków, przepojonych gorącym pragnieniem wcześniejszego wykonania planu, zaliczyć należy załogę kutra „Ust 52” przedsiębiorstwa „Arka” w Uście, który niejednokrotnie w ciężkich warunkach atmosferycznych wychodził w morze na połowy. I tak np. w dniu 26 lipca br. w czasie największego sztormu załoga wracała z połowu, gdy wszystkie inne kutry już od dwóch dni stały w porcie. W podobnych warunkach uprawiała ona pomyślne połowy w dniu 29 lipca, za co spotkała ją zasłużone uznanie ze strony Ministerstwa Żeglugi.

„Przez wykorzystanie wszystkich dni połowowych i kontynuowanie połowów w dni sztormowe daliśmy — czytamy w piśmie Min. Żeglugi

do dzielnym rybaków — Innym załogom kutrowym przykład socjalistycznego podejścia do pracy i zrozumienia zadań, stawianych rybakom Przedsiębiorstw Państwowych przez Plan 6-letni.”

Załogę kutra „Ust 52” stanowią: Józef i Rejmund Głowaczewski, J. Majerowicz, Z. Dawidowski i Fr. Prus.

Morski Urząd Rybacki w Szczecinie dokłada stałe starań, by usprawnić służbę telefoniczną — radiową dla rybaków wybrzeża zachodniego. Obecnie rozgłośnia szczeleńska nadała oddzielenie o godz. 24 komunikat z rezultatami połowów za ostatnią dobę, w oparciu o informacje wszystkich portów rybackich oraz podaje wiadomości o stanie morza i pogody. Informacje MUR wskazujące, gdzie i w jakich warunkach można osiągnąć najlepsze połowy, powinny być natężyte wykorzystywane przez wszystkich rybaków i kierowników przedsiębiorstw.

A. Rzepka
korespondent portowy

Dalsze zobowiązania produkcyjne zakładów DPPM

ZAKŁ. PRZEM. TEUSZCZOWEGO

Załoga Zakładów dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrótców Pokoju podjęła zobowiązania produkcyjne na ogólną sumę 2.745.000 zł. Siedem działów produkcyjnych zobowiązało do wyteżonej pracy, walcząc o pierwsze miejsce w wykonaniu zobowiązań.

F-KA MEBLI W ŚWIDWINIE

Dla uczczenia 33 Rocznic Rewolucji Październikowej w odpowiedzi na apel pracowników huty „Pokój” załoga podjęła zobowiązanie uruchomienia drugiej stolarni.

W ten sposób produkcja wzrosła dwukrotnie, co przyspieszy wykonanie Planu 6-letniego i wzmocni naszą walkę o Pokój.

Młodzi nauczyciele Z. M. P. obradują

W dniu 8 bm. w sali konferencyjnej ZMP w Słupsku odbyło się plenarne posiedzenie członków koła terenowego im. Janka Krasińskiego. W skład tego koła wchodzi nauczyciele zetempowcy ze wszystkich szkół w Słupsku oraz pracownicy etatowi Zarządu Miejskiego ZMP.

Tematem obrad był referat Ob. Daszczyńskiego pt. „O wyższy poziom pracy w ZMP.” Odbyły się też wybory do nowego Zarządu koła. W dyskusji nad referatem młodzi nauczyciele przejawili bardzo żywe zainteresowanie.

Po omówieniu zadań jakie stawia członkom ZMP, partia w związku z 33 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej, postanowiono, że w dniu 22 października zostanie przeprowadzona akcja odgruzowania na Starym Rynku.

W skład nowego Zarządu weszli: Daszczyńska, Olkowska, Gumienka, Burdówna, Brodzka, Rebow, Budrewicz. (Jeż)

Kronika Złotowa

W tych dniach odbyło się miesięczne zebranie pracowników Bud. Przemysł. Pow., na które przybył delegat Pow. Rady Zw. Zaw. ob. Tereczyński.

Zebrań dekonali wyboru Społecznego Inspektora Pracy, którym został ob. Lupa oraz delegata na Powiatową Konferencję Delegatów Zw. Zaw. w dniu 22.X. br. ob. Wajera.

W związku z uczczeniem 33 rocznicy Rewolucji Październikowej pracownicy BPP zobowiązali się wykonać rozbudowę szkoły podstawowej w Stawicy pow. Złotów do końca br. po za planem; ukończenie rozbudowy szkoły przewidziane było na 1952 r.

Plan miesięczny na m-c wrze sień został przez BPP wykonany w przewidzianym terminie. (Pl)

W kołach dyskusyjnych Wszechnicy Radiowej wra praca przed zbliżającymi się egzaminami. Do egzaminu staje przeszło 230 słuchaczy.

Obecnie odbywa się werbenek nowych słuchaczy. (Pl)

W dniu 8 października br. odbyła się tu uroczystość obchodu Tygodnia Obrony Przeciwożarowej. W uroczystości wzięła udział Straż Pożarna Krajenka, święta i Złotowa. Uroczystość rozpoczęła się w dniu 7.X. capstrzykiem. W dniu 8.X. odbyły się przemówienia na pl. Paderewskiego, pokaz ćwiczeń strażackich, przemarsz przez miasto i defilada. W godzinach wieczornych odbyła się zabawa taneczna. Podobne imprezy odbyły się również w gminach powiatu. (Pl)

W tych dniach odbyła się w Złotowie konferencja robocza Instruktorów do Walki z Analfabetyzmem. Na konferencji tej omawiane były sprawy związane z rozpoczynającą się rejestracją analfabetów.

W celu całkowitej likwidacji analfabetyzmu w powiecie wprowadza się w zakładach pracy egzaminy nowoprzyjętych pracowników i w razie stwierdzenia braku umiejętności czytania i pisania natychmiast kieruje się petenta na kurs względnie uczy go pracownik zakładu.

Całkowite zlikwidowanie analfabetyzmu w powiecie złotowskim przewidziane jest do marca 1951 r. (Pl)

W najbliższym czasie zostanie otwarta w Złotowie Szkoła Podstawowa dla pracujących w zakresie nauki 7 klas. Wszyscy, którzy nie mieli dotychczas możliwości uzupełnienia nauki, mogą korzystać ze szkoły. Nauka odbywać się będzie w godzinach wieczornych. (Pl)

Młodzi, nauczyciele i wszyscy pracownicy Państw. Gimnazjum Młynarskiego w Krajence

Aktualizacja dokumentów w powiecie białogardzkim

W dniach 5—15 bm. na terenie powiatu białogardzkiego przeprowadzana jest akcja przepisania przez Biura Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności ksiąg meldunkowych. Akcja ta ma na celu zaktualizowanie faktycznego stanu zamieszkańca powiatu poszczególnych nieruchomości na terenie powiatu.

W związku z tym wszyscy mieszkańcy powiatu białogardzkiego zamieszkałi stale oraz na pobyt czasowy winni zgłosić się do Prezydiów Miejskiej Rad Narodowych do Biur Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności a w gminach wiejskich do Prezydiów Gm. Rad Narodowych terytorialnie podległych, celem dokonania ponownego meldunku i aktualizacji dokumentów. Zgłaszające się osoby winny przedłożyć: dokument urodzenia, dokument zawarcia małżeństwa, dokumenty urodzenia posiadanych dzieci, legitymację służbową względnie osobistą, arkusz ewakuacyjny od nośnice repatriantów, oraz zaświadczenia z miejsca pracy. (iks)

Nadużycia w gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Radawnicy

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Radawnicy pow. Złotów została zajęta w dniu 15 maja br., przez G.S. „Rolnik” w Złotowie jako filia. Nastąpiło to na skutek zarządzenia Centrali w Warszawie. Jak się dowiadujemy od kierownictwa G.S. „Rolnik” w Złotowie, po przeprowadzeniu szczegółowej kontroli wszystkich ksiąg i raportów dotychczasowa działalność spółdzielni w Radawnicy, spowodowała straty, które sięgają kilka milionów złotych.

W roku 1950 do 15 maja księgowość nie była w ogóle prowadzona. Obecnie prowadzi się dalsze szczegółowe badanie działalności spółdzielni. Opinia publiczna oczekuje szybkiego ujawnienia osób winnych nadużyć oraz pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej. (PT)

Skończyć z pijaństwem szoferów i traktorzystów

Państwo nasze wypowiedziało zdecydowaną walkę pijaństwu, które rujnuje życie ludzkie.

Niestety na terenie Słupska widzi się często ludzi pijanych, zataczających się po chodnikach, po jezdniach. Gorzej jest, gdy widzi się szoferów i traktorzystów, którzy w godzinach służbowych piją wódkę.

Bardzo często można na Placu Zwycięstwa zauważyć ciężarówkę samochodową ciężarową, którzy piją w szoferce. Odnosi się to również do traktorzystów, którzy przeważnie zatrzymują się na ul. Jagielly, albo w pobliżu Urzędu Pocztowego.

Czyż szofer samochodu ciężarowego, względnie traktorzysty, może dobrze prowadzić pojazd mechaniczny, kiedy umysł jego zamroczony jest alkoholem?

Na pewno nie! Takiego postępowania szoferów i traktorzystów nie powinno się nadal tolerować. Odpowiednie władze powinny zorganizować kontrole lotne, które po stwierdzeniu picia przez szoferów wódkę podczas pracy winny nałożyć nań odpowiednie kary, aż do odebrania prawa jazdy włącznie. (ski)

Zwracamy uwagę!

Za mało kufli w bufecie kolejowym

Od czasu utworzenia województwa koszalińskiego datuje się znaczne zwiększenie ruchu na dworcu koszalińskim. Poczekalnia jest prawie stałe przepełniona. Wielu podróżnych, w ostatniej chwili przed odjazdem, pragnie posilić się lub ugasić pragnienie.

Twierdziliśmy, że bufet w koszalińskiej poczekalni zaopatrzone jest zaledwie w kilka kufli do piwa, co w stosunku do istotnych potrzeb, jest ilością wprost śmieszna. Z tego powodu ołbrzymia większość korzystających z bufetu zmuszona jest pić piwo czy lemoniade w niehygieniczny sposób wprost z butelki.

Dlatego w imieniu podróżnych i korzystających z bufetu kolejowego apelujemy do Związku Emerytów Kolejowych, ażeby w jak najkrótszym czasie uzupełnił braki i zaopatrzył bufet w wystarczającą ilość naczyń. (mr)

Miejska Rada Narodowa zadecydowała o powstaniu MAUZOLEUM w Słupsku

Pisaliśmy niedawno, że istnieje wśród czynników społecznych naszego miasta projekt założenia w Słupsku mauzoleum ku czci Bojowników o Wolność i Demokrację i wykorzystania w tym celu zabytkowej rotundy gotyckiej pod wezwaniem św. Jerzego, znajdującej się u zbiegu ulic: Jagielloj, Zamkowej i Pl. Grunwaldzkiego.

Jak się obecnie dowiadujemy, wniosek w tej mierze Samod. Referatu Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku uzyskał już aprobatę Prezydium MRN, które powzięło w tej sprawie specjalną uchwałę; wniosek spotkał się również z zyczliwym stanowiskiem Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie.

W najbliższych zatem już dniach należy się liczyć z powołaniem obywatelskiego komitetu założenia w Słupsku mauzoleum ku czci Bojowników o Wolność i Demokrację, a jest rzeczą niemal pewną, że społeczeństwo słupskie, znane ze swej ofiarności, nie poskapi ofiar na tak chwalebny cel. (c)

Akcja siewna w powiecie białogardzkim dobiega końca

W powiecie białogardzkim prowadzone są prace nad szybkim zakończeniem akcji siewnej, która do chwili obecnej wykonana jest już w 75 proc. W akcji tej na czoło wysunęły się gminy: *Lekowo, Brzezno i Rogowo*. Zakończenie siewów przewidywane jest na dzień 15 bm.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Koszalinie poszerza swoją działalność

Nowe sklepy mleczarskie w Koszalinie...

Koszalińskie gospodynie miały dotychczas niemało kłopotu z otrzymywaniem zdrowego pełnowartościowego mleka. Nieliczni posiadacze krów w mieście większą część udoju zużywają na swoje potrzeby, tak, że zaopatrywanie się w mleko „prosto od krowy” było dostępne tylko dla nielicznych mieszkańców. Aby rozwiązać tę niemiłą sytuację pośpieszyła miastu z pomocą Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza w Koszalinie, która zorganizowała na miejscu pięć sklepów nabiałowych w różnych punktach miasta. W sklepach tych — prócz zdrowego i pełnowartościowego mleka — otrzymać można również sery i świeży twarożek.

Tanio i wygodnie — mówią koszalińskie gospodynie — tylko trzeba takich sklepów więcej, bo pić na Koszalinie to za mało. W najbliższym czasie planuje Zarząd Spółdzielni otworzenie nowego sklepu przy ulicy Młyńskiej. Zaplanowano również otwarcie z początkiem roku przyszłego czterech sklepów nabiałowych między innymi przy ulicy Armii Czerwonej i Gnieźnieńskiej.

Zużycie mleka w ostatnich miesiącach zwiększyło się do tego stopnia, że Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza, zmuszona

była przesłać swój „aparaturę” z produkcyjnego na konsumpcyjny. Jeszcze przed trzema miesiącami produkowane na miejscu masło odfylano do Centrali w Szczecinie. Obecnie zaś wyrabia się masło jedynie z połówki mleka dostarczonego przez dostawców. Z tego też powodu w ostatnich czasach odczuwa się poważny brak masła w sklepach nabiałowych. Uważamy, że sprawą tą powinien się zająć jeszcze jeden „Bar Mleczny” w okolicy gmachu WRN, ale w tej chwili spółdzielnia napotyka na trudności z powodu braku odpowiedniego lokalu.

W Szczecinie, bowiem coraz częściej słyszy się narzekania mieszkańców miasta.

Mleczarnia spółdzielcza nie ogranicza swej działalności tylko do organizowania sklepów nabiałowych. Dowodem tego jest „Bar Mleczny”, otwarty z początkiem sierpnia — w którym „żywi się” poważna ilość „samotnych” Koszalinian i przyjezdnych. Planuje się otworzenie jeszcze jednego „Baru Mlecznego” w okolicy gmachu WRN, ale w tej chwili spółdzielnia napotyka na trudności z powodu braku odpowiedniego lokalu.

Poza tym na uwagę zasługuje fakt, że przeznaczony na okres zimowy z powodu braku kuchni do likwidacji duży kiosk mleczny przy ul. 1-go Maja otrzymał urządzenie kuchenne i obecnie można tam nabyć mleko i kakao na gorąco.

Sukcesy w pracy cieszą ludzi. Widać naprawdę w dokonanych pracach jak i w zamierzeniach spółdzielni na okres najbliższy, że pracują tam ludzie, którzy doceniają stworzenie lepszych warunków bytu człowiekowi pracy, ludzie, którzy ustosunkowują się do tych zagadnień z prawdziwym socjalistycznym rozmachem. (Gor)

W trosce o człowieka pracy powstają nowe placówki MHD w Słupsku

Na terenie miasta Słupska, Miejski Handel Detaliczny, mimo stosunkowo krótkiego czasu swego istnienia — bo od 1 lipca br. — rozwija się bardzo pomyślnie, otwierając stale nowe placówki przeznaczone wyłącznie dla świata pracy. W tym 3-miesięcznym okresie swego istnienia, MHD w Słupsku otworzył ponad 26 placówek handlowych. Sklepy MHD znane są w naszym mieście nie tylko z bogatego zaopatrzenia w artykuły różnego asortymentu, ale również z grzecznej i uprzejmej obsługi. Szereg sklepów obsługiwanych jest wyłącznie przez zespoły młodzieżowe ZMP, które mogą być wzorem dla innych placówek słupskich.

NOWE SKLEPY MHD

W ostatnich dniach powstały w mieście nowe placówki handlu społecznego. Są to: Sklep odzieżowy przy ul. Starzyńskiego, w którym kupiony garnitur czy suknie można bezpłatnie dopasować w warsztacie krawieckim znajdującym się na mieście.

Przy ulicy Wojska Polskiego 43 otwarto sklep z obuwiem, który zaopatrzone jest w obuwie wyrobu krajowego oraz czeskiego. Ceny obuwia i ceny odzieży dostosowano do zarobków świata pracy. Również przy ul. Wojska Polskiego uruchomiono sklep tekstylny, bogato zaopatrzone w różne materiały. Przy ul. Kilińskiego od kilku dni czynna jest wytwórnia wód mineralnych oraz rozlewnia piwa.

PLANY NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Jak nas zapewnia Dyrekcja MHD w najbliższym już czasie powstaną nowe placówki. W planie zakładania nowych placówek kierowano się w pierwszym rzędzie potrzebami świata pracy. Powstaną więc one głównie w dzielnicach robotniczych.

Przy ul. Mariana Buczka oraz przy ul. Pomorskiej już w najbliższych dniach uruchomione zostaną sklepy kolonialno-spożywcze. O konieczności otwarcia takich sklepów przy wyżej wymienionych ulicach pisał bardzo obszernie „Kurier Koszaliński”. Apel „Kuriera” nie został bez echa. MHD przewiduje zorganizowanie dużej pracowni obuwniczej, która napewno przychylnie będzie przyjęta przez świat pracy, zwłaszcza, że zadaniem jej będzie reperować obuwie.

Przy ul. Wojska Polskiego 18 powstanie duży sklep tekstylny, który przyczyni się do zmniejszenia tłoku, panującego w istniejącym już sklepie MHD przy tej samej ulicy.

Otwarcie sklepów tekstylnych przewidziane jest też w dzielnicach robotniczych. Zaletą to jest jednak od uzyskania odpowiednich pomieszczeń.

Mamy nadzieję, że MHD na tym odcinku nie napotka na żadne trudności ze strony Zarządu Nieruchomości Miejskich.

Drugi sklep odzieżowy otwarty zostanie przy ul. Kilińskiego, w lokalu dawnej restauracji „Chiniuta”; ponadto sklep komisowy przy ul. Mickiewicza.

SKLEP DETALICZNEJ SPRZEDAŻY WĘGLA

W trosce o należyte zaopatrywanie świata pracy w opał pomyślano również o detalicznej sprzedaży węgla, koksu oraz drzewa. (Sklep opałowy mieścić się będzie przy ul. Słowackiego — róg Dzwonianej).

Miejski Handel Detaliczny przewiduje sprzedaż węgla systemem rozwożkowym. To zna czy po zamówieniu pewnej ilości węgla, czy koksu, towar zostanie dostarczony klientowi do domu. Można będzie również nabywać węgiel bezpośrednio z wozów, które docierać

będą do najdalszych zakątków Słupska. Ten rodzaj sprzedaży węgla na pewno świat pracy przyjmie z dużym zadowoleniem. Skończą się bowiem wędrowki z wózkami podreznymi na ul. Poznańską do „Węglokoksu” oraz skończy się długie wyczekiwanie w kolejkach na wykupienie paru metrow węgla.

Jak więc widzimy Miejski Handel Detaliczny rozwija się pomyślnie, a jego nowe placówki handlowe, powstają z myślą o człowieku pracy. (ski)

To już nie „kawał”

Pisaliśmy kilkakrotnie o wywróconych i połamanych tablicach ogłoszeniowych i skradzionych z przystanków MKS słupskich, ale jak dotychczas notatki nie odniosły żadnego skutku. Pódbono Miejskiej Radzie Narodowej złożono propozycję ustawienia tablic i słupków żel betonowych. Niestety i takie w Koszalinie nie wytrzymały by.

Ostatnio przewrócony został BETONOWY słup ogłoszeniowy przy ul. Rokossowskiego (około 100 metrów za mostem kolejowym) i tarasuje dosłownie cały chodnik.

Apelujemy do ZOM-u aby przeszkodził z chodnika usunąć i sędzimy, że odnośnie Władze wykryją sprawców tych oryginalnych „kawałów” i spowodują przykładne ich ukaranie. (Gor)

KOSZALIN

Kino „POLONIA”: „Orzeł Kaukazu” seria I, prod. radz. Dozw. od 10 lat. Początek seansu 18 i 20. Ni telefonów Straż Pożarna 333. Miłocja 537. Pogotowie POK 500. Kurier Koszaliński 230.

KOSZALIN
Październik
DZIS:
12 Maksymiliana
CZWARTEK

Notatki Koszalina

Z okazji rocznicy utworzenia NRD odbędzie się staraniem Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju w Koszalinie dnia 13 bm. o godz. 18-tej w sali konferencyjnej WRN odczyt na temat „Dokąd idą Niemcy”. (Gor)

W dniach 14 i 15 bm. odbędzie się w Koszalinie I Wojewódzka Konferencja PZPR, na której dokonany zostanie wybór nowych władz Komitetu Wojewódzkiego. (BW)

Radio

Czwartek 12 października 50 r. (ważniejsze audycje)

Wiadomości: godz. 5.05, 6, 7, 9, 12.04, 17, 29, 23.

Fala 1322 m 5.00 pocz. aud. 5.27 konc. dla świata pracy. Fala 327 m 6.05 gimnast., 6.15 mel., 7.15 muz., 7.50 kalend. radiowy, 8.05 komunikaty i muzyka. Fala 1322 m 11.50 „Głos młodych”, 13.30 aud. szkolna, 13.50 arie i pieśni, 14.15 fragm. opowiadania „Lisły”, 14.30 konc. dla szkół, 15.30 aud. dla świetlic dzieci, 15.50 mel. ulubione, 16.30 aud. dla kobiet, 16.40 chwila muz., 16.45 poezje pierwszych socjalistów polskich, 17.15 konc. zesp. mand., 17.40 lekcja języka ros., 17.55 pieśni radz., 19.00 od sola do chóru, 19.45 odpowiedź fali 49, 19.55 polska pieśń masowa, 20.30 konc. 21.30 muz. i aktualności, 22.00 „Pisarze przed mikrofonem”, 22.20 konc., 23.15 „Kantaty”.

Rozgłoszenia szczecińska (program lokalny)

12.45 wapnowanie gleby, 16.50 dzien. Pomorza Szczec., 18.00 po roku wspólnej pracy — wysoka dniówka, 18.15 aud. oświat., 18.25 mel. popul., 18.40 sprawy Koszalina, 18.50 inf. dla rybaków, 0.01 Komunikaty MUR-u dla rybaków, 0.05 hymn.

Ogłoszenia drobne

ZGLASZAM zgubienie dowodu tożsamości konia Nr 018251, Seria E, wydane na nazwisko Stachoński Paweł. 2646 49 K

Ob. Aleksandra Mojslika oraz jego żonę Adelę przepraszam za publiczne użyczenie przy sprzedaży lodów Stanisława Szalska. 2648-19 K

PRZEPRASZAM obywatela Mojslika oraz jego żonę za obrażenie Z.W. 2647-18 K

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN

Kino „POLONIA”: „Orzeł Kaukazu” seria I, prod. radz. Dozw. od 10 lat. Początek seansu 18 i 20. Ni telefonów Straż Pożarna 333. Miłocja 537. Pogotowie POK 500. Kurier Koszaliński 230.

SŁUPSK

Kino „POLONIA”: „Maarek” prod. fińskiej. Godz. 18 i 20. Dyżurule apteka Al. Wojska Polskiego. Telefonny Pozar — 13-33. Miłocja — 22-22 12-12. Pogotowie PB — 2-11. Pogotowie POK 33-11 (także) — 31-96 „Kurier Koszaliński” — 33-72.

BIAŁOGARD

Kino „BALTYK”: „Brzegiem Wołgi” prod. radz. i „Stiepan Razin” prod. radz. Telefonny Pozar — 33 Miłocja 321. Pogotowie POK — 420.

SZCZECINEK

Kino „WOLNOŚĆ”: „Torpedowiec nieugięty” prod. radz. Dozw. od 14 lat 18. Początek seansów 17 i 19, w niedzielę i święta od 15, w niedzielę i święta 18. Telefonny Pozar — 108, Miłocja — 184, Pogotowie ratunkowe — 123.

KOŁOBRZEG

Kino „CASINO”: „O świecie” prod. franc.

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (36)



Agapit zerwał się na nogi, jednym sussem znalazł się przy wejściu, a za chwilę już był na dworcu.

— Więc to trzęsienie ziemi zbudziło mnie ze snu!

Do niego biegł Netete wołając, że stało się niezczęście. Przyszła z morza „wielka fala” zalała brzeg i zabrała łódź i sieci.



— Głupstwo! Idź do ojca i pociesz go, że zrobimy nowe — rzekł optymistycznie Agapit.

Trzęsienie ziemi nie powtórzyło się. W wiosce życie popłynęło normalnym torem. Agapit zabrał się do budowania łodzi, bez których życie na wyspie było nie do pomyslenia. Praca jego budziła sensację, bo jak wyspa wyspa nie widziawszy, by ktoś robił łódź przy pomocy żelaznej siłkiery.



Miejscowym sposobem łódź się robiło rok, najpierw wypalając, a następnie wydlubując jak należy pień drzewa. Był taki jeden sprytniarz, który rozbil łódź w 8 miesięcy i wszyscy przyznali się nim. Agapit zrobił to samo w ciągu 10 dni. Najdłuższą trwało ścięcie drzewa i spróbowanie go na miejscu.

— Widzicie, co znaczny mieć dobre narzędzie? — oświadczył Agapit otaczającym kiedy już łódź była gotowa. Płynak umocowany z boku nadasławał łodzi równowagę, na żagiel Agapit użył płótna, które znalazł wśród swich „bogactw”.



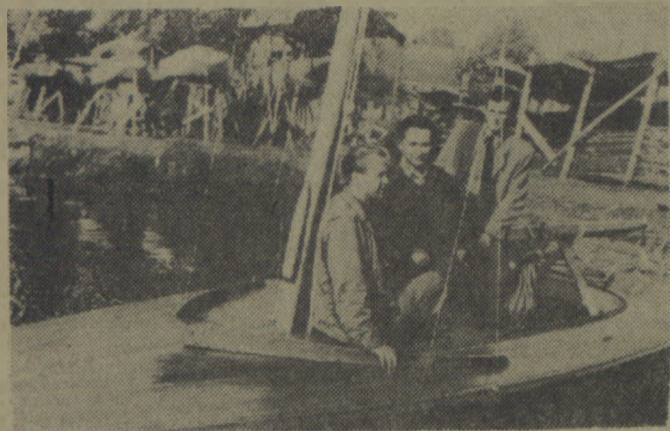
Gdy już wszystko było wykonane Agapit i Netete odbyli próbną przejażdżkę.

— Idzie świetnie — stwierdził z zadowoleniem Krupka. (Dalszy ciąg jutro).

„Kurier Koszaliński” Be-dakcja w Koszalinie ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16, nr telef. 230. Oddział Redakcji w Słupsku ul. Wojska Polskiego nr 44 tel. 83-12.

Wysilek robotnika i inżyniera Stoczni Jachtowej w Szczecinie dał świetne sukcesy

Wśród dziesiątków najrozmaitszej formy, typów i klas jachtów „pędzących” po wodzie jeziora Dąbskiego w oczekiwaniu na start w dorocznym regacie, można było zauważyć kilka skromnych, lecz ładnych jol, o ozagłowaniu, przeciętnie 20 m kwadr.



Współtwórcy nowego typu joli oraz członkowie zwycięskich załóg Michalski, Wilento i Banasik radzą nad ulepszeniami podczas przerwy w pracy na stoczni.

Wabiły one oko pięknym lini, świeżością polittury i nową bielą płócien, ale poza tym niczym. Żadna z nich nie miała nawet nazwy. Gdzieś im zatem równać się z renomowanym „Tuńczykiem” który mknął szybko po falach, przecinając toń mahoniowym dziobem, niczym nożem, czy też z mocną, potęż-

ną „Ewą I” lub znanym już z szybkości „Wichrem”.

Nieliczni tylko fachowcy i wtajemniczeni, badawczo przyglądali się każdemu zwrotowi i przechylowi jol, wykonywanym z całym wdziękiem, w momencie, gdy wprawne ręce żeglarza „wybrały szoty grotu”.

Jolkami tymi były nowe jednostki, wybudowane w bieżącym roku na Stoczni Jachtowej w Szczecinie.

Tak, jak przewidywali konstruktorzy oraz zapaleńcy, którzy pracowali przy budo-

pierszą jednostką tego typu wybudowaną u nas, w biegu o najszybszą jednostkę, pokonała najbardziej groźnych przeciwników.

Pragnąc bliżej zapoznać się z dziejami tych pływających rewelacji, udajemy się do „gniazda”, w którym one się „wylegały” — do Stoczni Jachtowej na Gołębini.

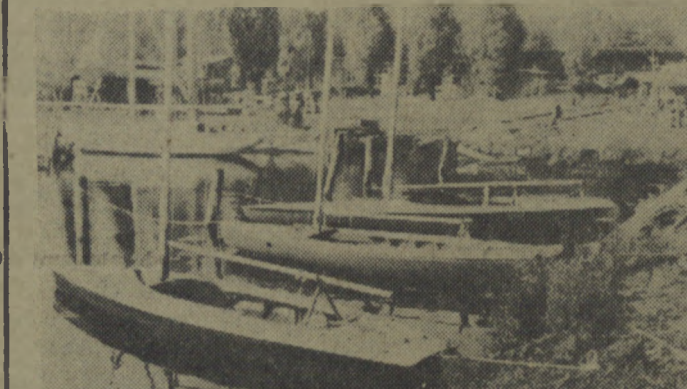
Oprowadzający nas po terenie stoczni kierownik produkcji Michalski, uśmiecha się z zadowoleniem.

— Teraz idzie, jak z płatka — mówi — początkowo jednak nie było tak łatwo. Inżynier Niewmierzycki, projektodawca i konstruktor tych jednostek, napotykał na szereg trudności. Nie wszystkim się podobały nowatorskie pomysły oraz zastosowanie wanie przy budowie nieużywanych u nas patentów.

Jole, a szczególnie „30-ka”, oparte są na wzorach jednostek radzieckich, znanych ze swych jakości. Wysoką klasę tych jol, inż. Niewmierzycki poznał sam startując w regatach na Dnieprze.

Pomimo początkowych trudności, cel osiągnięto. Wspólny wysilek robotników i konstruktorów dał świetne wyniki i jednostki, budowane całkowicie na polskiej stoczni, odniosły pełny sukces.

Triumf był podwójny, ponieważ robotnicy, którzy pracowali przy budowie jol, stanowią na regatach ich zwycięską załogę.



Nowe, ładne, błyszczące lakierem, podłużne jole, wyprodukowane na stoczni w Szczecinie, stoją w basenie i czekają na właściciela. W przyszłym roku szkolić się na nich będzie młodzież całego kraju.

wie jol, „wygrały one w cuglach” wszystkie swoje blegi. A największa z nich „30-ka”, będąca prototypem, czyli

— Myśmy wierzyli od początku w zwycięstwo — mówi robotnik — szkutnik Wilento, jeden z członków załogi „30-ki”. Cały czas przy niej robiłem, a po pracy odbywałem z kolegami intensywne szkolenie żeglarskie. Ambicją naszą było startować na tych jolach i zwyciężyć. Wygraną na regatach potwier-

dziliśmy jakość naszej produkcji.

Druga załoga „20-ki”, która zwyciężyła w kategorii jol, składała się z dwóch brygadistów Walewskiego, jednego z najbardziej aktywnych żeglarzy w „Stali”, do której należy koło Stoczni, Staronia oraz instruktora, którego zasięg m. in. jest wyszkolenie członków koła — technika Banasika.

Do regat przygotowywali się oni przez trzy miesiące. Utrzymywali to jednak w ścisłej tajemnicy.

Wszyscy członkowie sekcji żeglarskiej z całym zapałem mówią o swym sporcie. Skarżą się tylko na brak opieki ze strony kierownictwa sekcji.

Dowodem zaniedbania było niezgłoszenie „Stali” do regat.

Dopiero interwencje przed samymi regatami spowodowały, że dopuszczono ich do startu.

Dziwnie jest również nie przydzielenie „Stali” ani jednej łodzi. Te, na których startowali członkowie sekcji, będącej bodaj pierwszą, składającą się w znakomitej większości z robotników która zerwała z tradycjami mecenasostwa w żeglarstwie, wypożyczone w stoczni i dlatego startują i zwyciężają, jako „bezimiennie”. Główny zleceniodawca CRZZ powłóczył wiaź pod uwagę fakt, iż żeglarstwo jest, (jak to widać praktyka), związane ze Szczecinem i w rozdziale łodzi, które idealnie nadają się na nasze warunki, Szczecina nie pominie.

— My podwoimy produkcję — mówi Michalski — współtwórca jol i projektodawca ozagłowania. Obecnie koszt jednej jol wynosi około pół miliona zł. Przy masowej produkcji cena ta jednak obniży się wybitnie.

Pragnieniem naszym jest, by na wszystkich wodach w całym kraju biegały żagle na szych jednostkach.

(Rak)



Oaza

Olga nie słuchając tej paplaniny przeglądała gazetę. Tak, jej drugi reportaż, który z początku odrzucono, był wydrukowany w całości. Zachowany był nawet tytuł. Kolana ugięły się pod nią. Dreszcz, który nią z początku wstrząsnął ustąpił i zrobiło się jej nagle straszliwie gorąco.

Wydrukowali jej artykuł! Artykuł, który własnoręcznie napisała.

Olga trzymając wciąż gazetę przed sobą usiadła na krześle. Trzęsła nią prawdziwa febra. Teraz przydałyby się przepisane przez męża uspokajające krople, ale gdy Pawa zaproponowała, że jej poda lekarstwo, Oldze wydało się to bluźnierstwem.

— Niech się pani napije chociaż wody — troskała się Pawa. — Ta przekłeta pogoda tak działa na ludzi, wszystkie siły wysysa. Moje migdałki też się odużywa. Trochę tylko zziębne, a już bolą. Niech się pani napije wody, proszę!

— Nie trzeba — odrzekła Olga — zaraz minie; to na pewno z radości.

Olga nie mogła jednak odczuć pełni zadowolenia. Zniknięcie Tawrowa przynębiło ją bardzo. Teraz odczuła szczególnie mocno brak kontaktu z nim. Do męża nawet nie dzwoniła. Dla niego artykuł w gazecie, to nic ważnego, a dla niej — ogromnie ważne wydarzenie.

Po jakimś czasie otrzymała Olga zawiadomienie o przekazie pieniężnym z redakcji. Ubrała się, poszła na pocztę i wydawało jej się, że wszystkie spotkania po drodze patrzyła na nią serdeczniej niż zwykle, jak gdyby mogły odgadnąć, że mały reportaż w wojewódzkiej gazecie podpisany krótko „O. A.” jest dziełem Olgi Arzanowej. Nigdy jeszcze w ciągu całego życia nie miała własnych, zarobionych pieniędzy. Nie odczuwała nigdy ich braku ale nie była nigdy samodzielną: zawsze we wszystkim zależna była od innych.

AZS prowadzi

Mimo, że mamy już poza sobą trzy niedziele rozgrywek A-klasowych, nie możemy jeszcze wyraźnie wytypować kandydatów na przyszłych liderów czy też outsiderów. Wpływa to na fakt, że drużyny reprezentują stosunkowo

wyrównany poziom (nie jest on niestety najwyższy) i przechodzą jeszcze poważne wahania formy.

Po ostatniej niedzieli na czołowe tabele wysunął się szczeciński AZS, który po pechowych remisach z Kolejarzem i Związkowcem nareszcie w meczu z Ogniwnem odnalazł siebie i zdecydowanie spotkanie to

rozstrzygnął na swoją korzyść. Wydaje nam się, że drużyna akademików ma obecnie największe szanse na zdobycie mistrzostwa rundy jesiennej. Tabele zamyka Spójnia, która po ostatnich wysokich porażkach dopiero w ub. niedzielę zdobyła 1-szy punkt, remisując niespodziewanie z Kolejarzem.

A oto jak przedstawia się aktualna tabela.

1. AZS	3	4	7:3
2. Związek	2	3	6:1
3. Spój. Ch.	2	3	3:2
4. Kol. Stg.	3	3	8:6
5. Kolejarz	2	2	4:4
6. Ogniwo	2	2	2:6
7. Spójnia	3	1	4:12

W nadchodzącą niedzielę rozgrywki nie odebrada się, gdyż dzień 15-go października jest terminem, w którym odbywają się w całej Polsce Marsze Jesienne.

Bokserzy Finlandii w Lublinie

Do Lublina przybyła reprezentacja bokserska Finlandii, która rozegra II międzypaństwowy mecz pięściarski z reprezentacją Polski. Na dworcisku powitał gości prezes LOZB oraz przedstawiciele WKKF i Zrzeszeń. Drużyna fińska przybyła w pełnym składzie z kierownikiem i sekundantem. Z reprezentacji polskiej przybyli do Lublina: Kudłacik, Koleczyński, Grzełak, Kubowicz i Musiał, Kwaśniewski i Gościński. W Lublinie przebywa także trener polskiej kadry na rodowej Sztam. Skład drużyny ustalony będzie późnym wieczorem po badaniu lekarskim.



Musiał, Kwaśniewski i Gościński. W Lublinie przebywa także trener polskiej kadry na rodowej Sztam. Skład drużyny ustalony będzie późnym wieczorem po badaniu lekarskim.

Już w niedzielę wszyscy na szlaku Marszów Jesiennych

Wobec zbliżającej się w szybkim tempie bo już 15-go bm. daty rozpoczęcia Marszów Jesiennych, podajemy do wiadomości wskazówki, które powinni znać wszyscy uczestnicy marszu: 1) Dla wszystkich uczestników marszu na 10 km zbiórka o godz. 9-tej na Jasnych Błoniach. 2) Dla uczestników na 8 km zbiórka o godz. 9-tej ul. Sikorskiego obok gmachu WSI. 3) Dla uczestników i uczestniczek marszu na 5 km zbiórka o godz. 9-tej Al. Ku Słońcu (końcówce przystanku linii 8). 4) Dla uczestników i uczestniczek marszu na 2,5 i 3 km zbiórka o godz. 9-tej nad Odrą naprzeciwko gmachu WRN. 5) Każdy uczestnik posiadać winien czytelnie wypełnioną kartę uczestnictwa z pieczęcią organizacji. 6) Uczestnik winien ostatecznie kartę uczestnictwa na starcie i półmetku a natychmiast po ukończeniu marszu wrzucić ją do skrzynki. 7) Uczestnik winien przyjąć posiłek na dwie godziny przed mar-

szem, posiadać wygodne ubranie i całe skarpetki. 8) Ubranie dowolne. Pożądane jest mieć lekkie sweterki, który po przebyciu około 2 km. należy zdjąć i obwiązać się nim w pasie. 9) Podczas marszu pamiętać o prawidłowej pracy ramion, które winny być lekko ugięte w łokciach i rozluźnione. 10) Podczas marszu zwracać uwagę na wydech. 11) Ponieważ marsze są próbą na Odnakę SPO należy pamiętać, aby maszerować a nie podbiegać, co grozi odebraniem kartki i niezaliczeniem próby marszu na SPO. 12) Po ukończeniu marszu należy przebiegnąć w lekkim tempie około 50-ciu metrów. Nie siadać a być w ruchu aż do zupełnego odpooczynku. — Po wypożyczeniu ubrać się.

W kolejnym numerze naszego pisma podamy dokładne trasy, którymi przebiegać będą marsze w zależności od dystansów i obowiązujące dla wszystkich grup wieku minima na Odnakę SPO.

Udział w Marszach Jesiennych obowiązkiem sportowca

Przekaz z redakcji był na jej własne nazwisko. Ręka Olgi znów zdrząła, gdy znajoma kasjerka podawała jej pieniądze.

Kasjerka również wydała się zdziwiona tym zdarzeniem. Na ustach Olgi zakwitła już dzielnie szczęśliwy uśmiech, ale nad miasteczkiem znowu zawała syrena.

Olga westchnęła, troskliwie zwinęła dwa nowe papierki po 25 rubli i dwa dziesięciorublowe i schowała je do torebki. Będąc na progu sprawdziła raz jeszcze, czy pieniądze leżą na miejscu. Wyplacili jej pieniądze za pracę. Zaczęła ją opanowywać zwątpienie: co będzie, jeśli czytelnikom nie spodoba się jej artykuł?...

Olga stała parę minut na ganku poczty i spoglądała w tę stronę, gdzie został Tawrow. Nie widać było tych gór, nawet tych bliskich, które ciągną się pasmem wzdłuż doliny, też nie było widać. Nawet płaskowzgórze, gdzie miało miejsce ich spotkanie, poprzedzające wybieżkę do kopalni, i ich rozmowa, pamiętna na całe życie — to wzgórze też utonęło w gęstwinie wiszącej mgły. Widać było tylko fragmenty ścian i dachów ostatnich domków osiedla.

Tam, w wilgotnej chmurze mgły, chodzili i szukali myśliwi, poszukiwacze, robotnicy. Odpowiednio ubrani, z zapasem żywności, penetrowali mokry las, krzyczeli, strzelali w górę, wprost nad sobą, żeby w stojącej gęstej mgłę nie postrzelili przypadkiem kolegi. Olga rwała się tam całą duszą i sercem, ale gdy spróbowała pójść trochę dalej za osiedle i odnaleźć znajome ścieżki, musiała zawrócić. Nietatwe to było zadanie: w takiej mgłę, wiszącej nad nieprzebytą wielokilometrową tajgą, odnaleźć zabłąkanego człowieka.

(Duleży ciąg nastąpi)

Józef Ignacy Kraszewski
SZALAWILA
Powieść
str. 203 zł. 150

Lew Tolstoj
DZIECIŃSTWO,
LATA CHŁOPIĘCE,
MŁODOŚĆ
str. 403 zł. 350

Antoni Golubiew
BOLESŁAW CHIROBRY
Cyklu Część III
ZŁE DNI
Powieść. Tom I
str. 449 zł. 550

Dla Dzieci i Młodzieży
Antonina Zabłńska
DZIOŁY i Ska
Z dzieł Warszawskiego
Ogrodu Zoologicznego
Wyd. 3
str. 74 zł. 150

Samuel Marszał
PRZYJEMNY DZIEŃ
str. 76 zł. 230

„Czytelnik”

Spółdzielczość spożywców zaopatruje masy pracujące.
Zapisz się na członka spółdzielni spożywców!

A. KOPTAJEWA

Miłość

Tłumaczenie Zofii Łapickiej

34

Cały dzień przesiedziała za biurkiem. Ale nie szło jej. Przyniosła więc z półki parę książek: zbiór reportaży i opisy podróży. Chciała wiedzieć, kto i co pisał o złocie, ale nie mogła skupić myśli na treści i zamiast czytać, przeglądała obrazki, lub też kładąc rękę na stronicy patrzyła na mokre od deszczu szyby. Za oknem wciąż wyla syrena. Jej przynębiający dźwięk wprawiał Olę w smutny nastrój.

Olga ucieszyła się, gdy Iwan wrócił z pracy, zamyślony, ale w dobrym humorze. Rozpaliła pod kuchnią i zaczęła się zupełnie dziecinna zabawa w gotowanie. Żywniczy zapach igliwia, miły trzask płonącego drzewa, śmieszne wyczyny Iwana z miskami i garnkami — wszystko to rozweseliło w końcu Olę.

48

Syrena znów wyla całą noc i rano. Olga wstawszy z łóżka podbiegła natychmiast do okna. Nie przecierała się. Ze wszystkich stron mgła i drobny, mżący deszcz. I tak już czwarty dzień. Zwariować można!

— No, jak tam pogoda? — spytał Iwan ubierając się.

— Ciągłe tak samo.

W ciągu tych dni Olga wyraźnie pobiadała i schudła, oczy miała podkrążone; ruchy ospałe.

— Nie mogę spać, jak syrena wyje. Wyprowadza mnie to z równowagi — powiedziała mężowi.

Wówczas doktor, który sam mało wierzył w skuteczność lekarstw przepisał Oldze krople Bechteriewa i luminal. Olga lykła luminal i krople, ale wciąż źle spała i wyraźnie zbladła.

— Niech się pan przyzna. Tawrow nie jest pani obojętny? — spytała ją Pawa, która przyszła po wyjeździe doktora do pracy. — Strasznie źle pani wygląda.

— Naturalnie, że jestem wytrącona z równowagi — odpowiedziała Olga ze smutkiem. — Czyż może być inaczej w takim wypadku? Szczególnie, że inżynier był moim dobrym przyjacielem.

— Był? — Pawa wzdrygnęła się nerwowo i przycichła. — Myśli pani, że go... że on mógł zginąć?...

— Przecież to tajga! — powiedziała niecierpliwie, prawie z rozdrażnieniem Olga, nie ukrywając, że ciężko jej o tym mówić.

— Droga moja, kochana! Daję słowo, nie chciałam pani denerwować — zapewniała Pawa, przekonana teraz już ostatecznie o słuszności swych podejrzeń. Przeciwnie, ciesząc się, gdy wszyscy są zadowoleni i weseli. Przyszłam do pani z przyjemną nowiną.

Pawa zaczęła wyciągać coś spod poly płaszcza. — Tak się za panią cieszę, tak się ciesze! — powtarzała.

Olga śledziła ruchy jej pulchnych rąk najpierw z niedowierzaniem, potem już prawie ze strachem. W ręku Pawy zaszeleściła gazeta.

— Wie pani, wydrukowali pani notatkę o poszukiwaczach złota — oznajmiła z tryumfem Pawa. — Mój mąż powiedział, że zdarza się tak czasami, gdy artykuł trafi do bardziej doświadzonego redaktora. Może sam naczelnicy czytał... Szkoda, że nie podpisała się pani pełnym nazwiskiem.